
ANNALS
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XX, 2

SECTIO K

2013

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Politologii

PAWEŁ K. FRANKOWSKI

Pragmatycznie i eklektycznie o stosunkach międzynarodowych

Pragmatics and eclecticism in international relations

ABSTRAKT

W artykule przeprowadzono analizę nowego podejścia metodologicznego w badaniu stosunków międzynarodowych, jakim jest eklektyzm analityczny. Omawiana metoda stanowi próbę wyjścia z impasu w badaniach rzeczywistości międzynarodowej, jaki zaistniał w wyniku sporu toczzonego przez zwolenników najważniejszych paradygmatów. U jej podstaw leży odrzucenie, traktowanego jako z zasady błędnego, założenia o możliwości uzyskania pełnej i weryfikowalnej wiedzy o badanym zjawisku, jeśli prowadzi się badania, odwołując się tylko do jednego paradygmatu. Drugi postulat eklektyzmu analitycznego dotyczy sposobu generowania i gromadzenia użytecznej wiedzy, służącej do rozwiązywania rzeczywistych problemów. W artykule dokonano krytycznej oceny założeń eklektyzmu analitycznego, wskazano na możliwe pułapki i zagrożenia wynikające z nierozważnego stosowania postulatów tego podejścia metodologicznego.

Słowa kluczowe: pragmatyzm, eklektyzm analityczny, system międzynarodowy, poziomy analizy, teoria stosunków międzynarodowych, pluralizm metodologiczny

WSTĘP

Refleksja nad kierunkiem rozwoju dyscypliny, jaką jest bez wątpienia nauka o stosunkach międzynarodowych, towarzyszy jej od samego początku istnienia dyscypliny, chociaż pytania związane z niemocą wynikającą z wielości podejść do badania rzeczywistości międzynarodowej nie budzą już tak wielu kontrowersji jak pół wieku

temu¹. Zwrot ku pragmatyzmowi w badaniach stosunków międzynarodowych, jaki właśnie obserwujemy, jest dowodem na to, że triumf konstruktywizmu, jako podejścia dopuszczającego właściwie nieskończoną liczbę interpretacji rzeczywistości międzynarodowej i, jak słusznie zauważa T. Łoś-Nowak [2009: 32], cechującego się daleko posuniętym subiektywizmem, był przedwczesny. Choć wydawało się, że przyjęcie postawy łączącej i niwelującej wiele różnic istniejących pomiędzy paradygmatami spotkało się z życzliwym przyjęciem środowiska naukowego, wkrótce okazało się, iż nadzieje na jedną, pełną teorię okazały się nieuprawnione [Bauer, Brighi 2009: 1–2].

Zarówno zwolennicy ortodoksyjnego, „czystego metodologicznie” podejścia do nauki o stosunkach międzynarodowych, jak i przedstawiciele tych szkół, które nie mieściły się w klasycznie formułowanych ujęciach rzeczywistości międzynarodowej, czuli, że konstruktywizm jako „wielka teoria” nie stanowi narzędzia do wyjaśniania rzeczywistości międzynarodowej. Skupienie się na dyskursywnym zrozumieniu rzeczywistości międzynarodowej, konstrukcji relacji (a nie rzeczywistych związków) zachodzących pomiędzy uczestnikami globalnej polityki oraz procesie „tworzenia wiedzy” przysłoniły w ten sposób wątpliwości co do zasadniczych podstaw refleksji nad rzeczywistością międzynarodową, czyli zagadnień ontologicznych.

Zatem skoro nie można było w pełni określić struktury badanych zjawisk, stopnia i zakresu relacji funkcjonujących w obrębie tych zjawisk jednostek, to w efekcie jakakolwiek definicja problemu badawczego była z góry skazana na porażkę². Jednoczesne przekonanie o obiektywności wyjaśniania, przy słusznym założeniu o konieczności zbadania tożsamości badacza i czynników kształtujących jego pogląd na świat, samo w sobie jest błędne, gdyż dopuszcza obiektywną ocenę subiektywnego poglądu na świat przez, teoretycznie jedynie, bezstronnego obserwatora. Nawet jeśli założymy, tak jak przyjmuje w swych założeniach programowych konstruktywizm, że każde podejście i analiza badawcza będzie zawierać element subiektywny, czy oznacza to, że nie potrafimy w pełni zrozumieć rzeczywistości międzynarodowej? Akceptując taką bezustannie wątpliwą postawę, skazujemy się na wieczne poszukiwanie odpowiedniego paradygmatu, na ciągłą pogoń za jedną, wielką teorią ogarniającą rzeczywistość, wyjaśniającą i konstytuującą, pełną, w pełni weryfikowalną i czystą.

¹ Zob. M. Wight, *Why is there no international theory*, „International Relations” 1960, vol. 2, no. 1, s. 35–48; M.C. Hermann, *One Field, Many Perspectives: Building the Foundation for Dialogue*, „International Studies Quarterly” 1998, vol. 42, no. 4, s. 605–624. Ostatnią ważniejszą próbę określenia kształtu dyscypliny podjęto po zakończeniu zimnej wojny, rozpoczynając debatę nad przydatnością istniejących paradygmatów do badań nowego środowiska międzynarodowego. Należy jednak zauważyć, że z perspektywy dwudziestu lat, jakie minęły od upadku muru berlińskiego, była to próba nieudana. Zob. *Controversies in International Theory. Realism and Neoliberal Challenge*, Ch.J. Kegley Jr. (red.), Wadsworth Publishing, New York 1995; K.J. Holsti, *Mirror, Mirror on the Wall, Which Are the Fairest Theories of All*, „International Studies Quarterly” 1989, vol. 33, no. 3, s. 255–261.

² Należy porównać uwagi R. Coxa związane z nieodłącznym elementem ontologii w teorii o stosunkach międzynarodowych: W. Cox, *Towards a post-hegemonic conceptualization of world order: reflections on relevance of Ibn Khaldun* [w:] *Governance without government: order and change in world politics*, J.N. Rosenau, E.O. Czempiel (red.), Cambridge University Press, Cambridge 1992, s. 132.

Obecnie znakomita większość współczesnych badaczy stosunków międzynarodowych, nie mogąc znaleźć dla siebie odpowiedniego paradygmatu, sytuuje się w szerokim nurcie konstruktywistycznym, co często budzi niechęć zorientowanych tradycyjnie zwolenników neorealizmu czy neoliberalizmu. Wynika to z wymaganego przez środowisko zadeklarowania się jako zwolennik jednego nurtu badawczego i podejmowania w jego ramach próby zrozumienia świata. W efekcie dochodzi do swoistego „wyznania wiary”, które, zdaniem przytaczanej powyżej T. Łoś-Nowak, jest konieczne, by określić zakres pola badawczego, poprawnie sformułować pytania, a w efekcie poprawnie zinterpretować zmiany zachodzące w rzeczywistości międzynarodowej [Łoś-Nowak 2009: 46]. Jednak pojawia się zasadnicza wątpliwość, czy owo „wyznanie wiary”, jakim jest opowiedzenie się za wybranym paradygmatem, stanowi słuszny wybór.

Podjęcie takiego kroku, wymagane i akceptowane przez środowisko, prawie automatycznie zwalnia od refleksji nad stanem nauki o stosunkach międzynarodowych. Podporządkowanie się jednemu paradygmatowi ogranicza swobodę wyboru instrumentów badania stanu rzeczywistości międzynarodowej, zawęża listę pytań, jakie chcielibyśmy zadać, a ściślej odcina nas zupełnie od grupy pytań zawierających w sobie zasadniczą wątpliwość co do przesłanek pozwalających na zaistnienie obserwowanych zjawisk. Tym samym pytania z kategorii *dlaczego* i *w jakim celu* zostają zredukowane do wyjaśniania, *w jaki sposób* (zgodny z obranym paradygmatem) zmienia się rzeczywistość międzynarodowa. Oczywiście zdeklarowany zwolennik liberalizmu bądź konstruktywizmu natychmiast zauważy, że pytania o przesłanki pojawiają się również w obrębie pytań badawczych stawianych przez poszczególne szkoły nauki o stosunkach międzynarodowych. Jednak, co znamienne dla każdej wiary, natychmiast znajduje się na nie odpowiedź zawarta w kanonie dogmatów rządzących określonym paradygmatem. Taka postawa, prawie bezrefleksyjna, a często fałszywie nacechowana racjonalnością, daje w efekcie pozornie naukowe i niepodważalne wyniki, ale czy ich interpretacja wnosi tak wiele do poznania rzeczywistości międzynarodowej? Należy bowiem podkreślić, że za każdym paradygmatem w nauce o stosunkach międzynarodowych stoi określona ideologia i nie jest on neutralny moralnie. Tym samym, akceptując neorealistyczny, neoliberalny bądź konstruktywistyczny ogląd świata, świadomie bądź też nie, przyjmujemy określony zbiór wartości, sugerowanych działań i wreszcie kryterium oceny analizowanych zjawisk.

Niewątpliwie w wielu przypadkach przyjęcie takiej postawy badawczej i podporządkowanie się jednemu paradygmatowi jest dla badacza wygodniejsze, gdyż upraszcza obraz świata i pozwala wyjaśniać zachodzące w nim zjawiska społeczne za pomocą stosunkowo prostych modeli. Akceptacja pewnych założeń początkowych funkcjonujących w określonym paradygmacie pociąga jednak za sobą konieczność zaakceptowania pierwszeństwa określonych czynników sprawczych przed tymi, które nie znajdują się w centrum zainteresowania przyjętego paradygmatu [Sil, Katzenstein 2010b: 1]. Zatem zasadnicze pytania, np. o rolę i miejsce państwa, wartości międzynarodowe czy hierarchię, zostają rozstrzygnięte *a priori*, gdyż faktycznie

akceptacja określonych dogmatów jest warunkiem prowadzenia badań. W skrajnych przypadkach, gdy mamy do czynienia ze stosunkowo ortodoksyjnym nurtem, jak neomarksizm, trudno nawet zanegować osiągnięte wyniki, gdyż w obrębie przyjętego paradygmatu są one oczywiście prawidłowe. Nie oznacza to jednak, że przybliża nas to do faktycznego poznania świata globalnej polityki. Jest to jedynie forma ucieczki od zasadniczych pytań i przymusowa konformizacja, która nie powinna istnieć w nauce o stosunkach międzynarodowych.

Gdy zdecydujemy się pozostawić „wielkie teorie” swojemu losowi, a spory dotyczące przewagi neorealizmu nad konstruktywizmem czy neomarksizmem potraktować w kategoriach sporu o pewną wizję świata, pojawia się pytanie, co wtedy, gdy jednak nie dokonamy aktu samobaptyzacji i bardziej pociągająca stanie się dla nas wizja synkretyzmu naukowego, czyli – ujmując to w kategoriach przyjętych wcześniej – ateizmu badawczego³? Co wtedy, gdy okiełznamy w sobie prometejską chęć odpowiedzi na wszystkie pytania pojawiające się w ramach dyscypliny i oświetlenia wszystkich zakątków rzeczywistości polityki globalnej jedną, pełną teorią?

Próby odpowiedzi na wątpliwości, jakie wynikają z konieczności wyboru paradygmatu badawczego, związane są ze zwrotem ku pragmatyzmowi w badaniach stosunków międzynarodowych i położeniu większego nacisku na metody badawcze i teorie średniego rzędu. W podejściu tym mieści się eklektyzm analityczny ujęty jako odrzucenie z zasady błędnego założenia o możliwości uzyskania pełnej i weryfikowalnej wiedzy o badanym zjawisku. Eklektyzm analityczny to także inne podejście do sposobu generowania i gromadzenia użytecznej wiedzy, służącej do rozwiązywania rzeczywistych problemów. Celem niniejszej pracy jest zatem ocena założeń eklektyzmu analitycznego, przy wskazaniu możliwych zagrożeń i nowych możliwości związanych ze wskazanym podejściem. Aby osiągnąć wskazany cel, niniejszy artykuł został zbudowany według następującego klucza. W części pierwszej omówiono podstawy eklektyzmu analitycznego, których należy poszukiwać w dążeniu do uporządkowania debaty międzyparadygmatycznej, rozpoczętej w latach sześćdziesiątych XX wieku. Część drugą poświęcono analizie kluczowych założeń eklektyzmu analitycznego, ujmowanego jako narzędzie badawcze i strategia prowadząca do osiągnięcia użytecznych wyników. W części tej zaprezentowano także podstawowe różnice pomiędzy eklektyzmem analitycznym a pluralizmem metodologicznym. W konkluzji przedstawione zostały kluczowe wyzwania dla stosowania omawianej metody, ze wskazaniem iż jest ona ukierunkowana na łączenie różnych podejść, bez konieczności rygorystycznego wyboru podejścia badawczego.

³ P.T. Jackson zauważa, że choć poszczególne podejścia metodologiczne nie pretendują do statusu wiary, to zapał, z jakim zwolennicy poszczególnych podejść bronią przyjętych założeń, przywołuje na myśl dysputy religijne, P.T. Jackson, *The Conduct of Inquiry in International Relations*, Routledge, London–New York 2011, s. 188–189.

W POSZUKIWANIU *VIA MEDIA*?

Odpowiedź na to pytanie zawiera się w podejściach, które pojawiły się w ciągu ostatnich kilku lat, a które nadają realny charakter wysiłkom podejmowanym w celu zrozumienia świata. Pragmatyzm i będący pochodną tego podejścia eklektyzm analityczny stanowią echo debaty rozpoczętej przez Martina Wighta, zmierzającej do ustalenia *via media* pomiędzy funkcjonującymi paradygmatami [Wight 1966: 91]. Połączenie elementów realizmu i idealizmu w jedną, pełną wizję świata zaproponowane przez Wighta i jego zwolenników, odwołujących się często do racjonalistów, takich jak Grocjusz czy Vattel, zawierało jednak pewną zasadniczą wadę. Miała być to wizja pełna i całościowa, a tym samym łącząca elementy dwóch przeciwstawnych koncepcji rozumienia świata narodów, bez cienia refleksji nad tym, że nie wszystko da się wyjaśnić za pomocą jednej wielkiej teorii. Pozorne poszerzenie paradygmatu, tak by objął zarówno postulaty idealistyczne jak i realistyczne, charakteryzowała ta sama skaza jak w przypadku wspomnianych paradygmatów – racjoniści mieli ambicję wyjaśnienia wszystkiego, co dotyczy relacji pomiędzy różnymi narodami, cywilizacjami i kulturami. Koncepcja społeczności światowej, w której mieszczą się wszyscy uczestnicy polityki globalnej, niebawem atrakcyjna pod względem postulowanego stanu rzeczy, nie przystaje jednak do obserwowanej rzeczywistości.

Co zatem łączy racjonalizm (bądź szkołę angielską – jak jest również określany) z pragmatyzmem i eklektyzmem analitycznym? W ramach podstawy programowej nic, gdyż nie są to nowe paradygmaty bądź szkoły stosunków międzynarodowych. Przeciwnie, zarówno pragmatyzm, jak i eklektyzm analityczny stanowią uzupełnienie warsztatu badania stosunków międzynarodowych. Choć wywodzą się z tradycji filozoficznej, to za cel nie stawiają sobie stworzenia pewnej wizji świata bądź wyjaśnienia procesów politycznych na podstawie zbioru przyjętych dogmatów teoretycznych. Podstawowym zadaniem tych dwóch podejść jest uświadomienie możliwości poszerzenia pola badawczego i wyjście poza ograniczenia, jakie nakładają poszczególne paradygmaty, a tym samym pełniejsze zrozumienie otaczającego nas świata i polityki globalnej, analizowanej już nie przez pryzmat jednego paradygmatu. Jednocześnie nie oznacza to odrzucenia bądź negacji dorobku teoretycznego wielkich teorii, ale często połączenie osiągnięć modeli tych szkół, które, wydawałoby się, są nieprzystawalne. Wymaga to, jak wskazują Peter Katzenstein i Rudra Sil, innego sposobu myślenia „o relacjach pomiędzy założeniami, koncepcjami, teoriami, organizacją badań i problemami prawdziwego świata” [Sil, Katzenstein 2010b: 2]. Tym samym zespół norm i pojęć opisujący rzeczywistość międzynarodową w ramach poszczególnych paradygmatów pozostaje nienaruszony, a podstawowe pytanie, na jakie powinien starać się odpowiedzieć badacz stosujący analityczny eklektyzm, dotyczy tego, co poszczególne podejścia wniosły dla zrozumienia konkretnego problemu⁴. Oznacza

⁴ Należy jednak zauważyć, że refleksja nad stanem nauki o stosunkach międzynarodowych oraz próby znalezienia porozumienia między zwolennikami poszczególnych paradygmatów są obecne od

to, że charakterystyczne dla wielkich teorii dążenie do opisanie i zanalizowania złożonych zjawisk politycznych, jak na przykład wojna bądź współpraca międzynarodowa, przez pryzmat jednej teorii, tak by określony sposób analizy przypisany dla danego paradygmatu pozwalał na wyjaśnienie obserwowanych zjawisk, w praktyce nie może mieć miejsca.

Zainteresowanie badaczy pragmatyzmem i w efekcie eklektyzmem analitycznym stanowi pochodną niezakończoną trzecią debatę międzyparadygmatyczną, jaka rozpoczęła się po zakończeniu zimnej wojny. Niestety, nadrzędnym celem, jaki przyświeca większości uczestników tego sporu, jest nadal udowodnienie wyższości danego paradygmatu, a nie znalezienie wspólnego rozwiązania zapewniającego dialog⁵. Warto jednak zauważyć, że samo pojęcie *dialogu* między paradygmatami również wymaga doprecyzowania, gdyż w zależności od nastawienia uczestników, zamiast zauważalnych efektów prowadzących do zwiększenia naszej wiedzy o badanych zjawiskach, może się on przerodzić w debatę. Tym samym dawne spory, dzięki prostemu zabiegowi i zastosowaniu słowa wytrychu⁶ (tj. dialog), będą dalej funkcjonować, przyjąwszy jednak pozornie bardziej neutralną formę. Ponadto nadmierne skupienie się na samym dialogu sprawia, że pluralizm metodologiczny sam staje się wartością, której należy bronić. Jednocześnie otwartość na mnogość interpretacji i podejść powoduje, iż naukowa wartość takich rozważań sprowadza się do stwierdzenia, że wszystko jest istotne. Tym samym jakiegokolwiek dociekania nie mają większego znaczenia, gdyż z łatwością mogą być zanegowane przez zwolenników innych podejść, bardziej wprawionych w obronie własnych przekonań. Rozwiązaniem w takiej sytuacji może być, zdaniem P.T. Jacksona, odwołanie się do powszechnie przyjętego katalogu koncepcji konstytuujących naukę o stosunkach międzynarodowych i prowadzenie dialogu, w którym będziemy się posługiwać określonymi pojęciami w taki sposób, że nie będą one służyć nam jako atut w sporze naukowym, ale jako narzędzie do dyskusji [Jackson 2011: 190–191]. Jednakże, przyznaje sam Jackson, nie istnieje neutralny metodologicznie metajęzyk, w którym moglibyśmy prowadzić debaty i spierać się co do prawidłowości przyjętych założeń badawczych. Jedynym rozwiązaniem pozostaje prowadzenie nieustannego dialogu oraz próba neutralnej oceny dokonań zmierzających do produkcji wiedzy przy założeniu, że przyjęta przez nas metoda prowadzenia badań nie ma charakteru uniwersalnego [Jackson 2011: 210].

samemu początkowi istnienia dyscypliny. To, co odróżnia analityczny eklektyzm od wcześniejszych prób zaprowadzenia ładu interparadygmatycznego, to fakt, że podejście to nie stosuje charakterystycznego np. dla sporu pomiędzy realizmem i liberalizmem zabiegu polegającego na definicji poprzez negację.

⁵ Zdaniem D.A. Lake'a przekonanie o wyższości wyznawanego paradygmatu prowadzi do walki o pełną hegemonię na polu nauki o stosunkach międzynarodowych, bez możliwości uznania choć części postulatów konkurencyjnego paradygmatu. Zob. D.A. Lake, *Why "isms" Are Evil: Theory, Epistemology, and Academic Sects as Impediments to Understanding and Progress*, „International Studies Quarterly” 2011, vol. 55, no. 2, s. 471 i nast.

⁶ Na co zwraca uwagę m.in. Y. Lapid, *Through Dialogue to Engaged Pluralism: The Unfinished Business of the Third Debate*, „International Studies Review” 2003, vol. 5, no. 1, s. 129.

PODSTAWY EKLEKTYZMU ANALITYCZNEGO

Dlaczego eklektyzm analityczny daje szansę na lepsze wyniki w prowadzeniu badań nad polityką światową? Przede wszystkim należy wskazać, że jest to *narzędzie*, a nie *podejście* badawcze, tym samym stosując je, zmierzamy do *zrozumienia*, a nie do *wyjaśnienia* zjawisk w otaczającej nas rzeczywistości. Paradygmaty funkcjonujące w nauce o stosunkach międzynarodowych stworzono bowiem jako określony model postrzegania świata, dający gotowe odpowiedzi na znane pytania. Tym samym, gdy pojawiają się pytania, na które nie ma odpowiedzi w ramach przyjętego paradygmatu, a ich liczba wskazuje na to, że paradygmat w sposób niewystarczający wyjaśnia rzeczywistość, pojawia się potrzeba sformułowania nowego podejścia, które pozwoli na wyjaśnienie zaistniałych wątpliwości. Taka sytuacja w zasadzie potwierdza pogląd Thomasa Kuhna o niezbędnej dla rozwoju nauki rewolucyjnej zmianie i odejściu od paradygmatu, który w sposób niepełny wyjaśnia rzeczywistość.

Larry Laudan, próbując rozstrzygnąć spór między pozytywistycznym podejściem do nauki, które zakłada istnienie syntetycznych reguł rządzących badanym zjawiskiem, a pewną wizją świata zamkniętą w określonym paradygmacie, podkreśla znaczenie *języka*, w którym tworzy się wiedzę. Zdaniem Laudana każda teoria jest zbudowana z określonych pojęć, specyficznych dla *języka* danej teorii, które mogą zaistnieć w innym paradygmacie, ale wymagają *tłumaczenia* na język zrozumiały dla zwolenników innego paradygmatu. Inaczej pozostają zamknięte w ramach paradygmatu i tym samym specyficzne dla danego podejścia [Laudan 1996: 7]. Jednak czy takie tłumaczenie będzie naukowo neutralne i nienacechowane językiem specyficznym dla określonej teorii? Oczywiście takie założenie jest fałszywe, gdyż tłumaczenie pojęcia przy użyciu aparatu specyficznego dla danego paradygmatu powoduje, że zanika zarówno jego kontekst, jak i specyficzne znaczenie dla paradygmatu. Przykładem może być pojęcie pozapaństwowych uczestników polityki światowej, które przeniesione z paradygmatu neoliberalnego do innych szkół nie tylko zmienia swoje miejsce w siatce pojęciowej, ale często również rolę, będąc w oglądzie liberalnym elementem *struktury* systemu, podczas gdy dla realizmu – tłem dla działań państw tworzących strukturę. Zmienia się również nomenklatura, dlatego prowadząc rozważania nad tym samym zjawiskiem, możemy dowiedzieć się o roli uczestników niepaństwowych stosunków międzynarodowych, uczestników pozapaństwowych polityki światowej, uczestników niepaństwowych polityki światowej oraz uczestników pozapaństwowych stosunków międzynarodowych. Faktycznie jednak mowa będzie o tym samym podmiocie, analizowanym przez różne okulary teoretyczne. Jednocześnie nie istnieje język, który pozwoliłby na neutralną obserwację, co więcej nawet, jeśli wypracujemy konsensus co do takiego języka, to i tak będzie on zawierał założenia teoretyczne [Laudan 1996: 8]. Jakie ma to znaczenie dla badań stosunków międzynarodowych/polityki światowej? Przede wszystkim oznacza to ciągły spór zwolenników poszczególnych paradygmatów o pryncypia, strukturę i miejsce w siatce pojęciowej, ale także przyznanie, że nie istnieje neutralny teoretycznie język, w którym możemy analizować

rzeczywistość. Jeśli zatem nie ma zgody co do podstawowych pojęć, istnieje miejsce na niedookreśloność i w efekcie zawsze pozostaje wątpliwość, czy pojęcie przeniesione z innego paradygmatu faktycznie ma takie samo znaczenie. Dlatego też racjonalny wybór między paradygmatami staje się niemożliwy, skoro nie mamy neutralnych kryteriów dla oceny przydatności danego paradygmatu.

Można zauważyć, że eklektyzm analityczny jest tworzony na bazie założenia, że paradygmaty funkcjonujące w nauce o stosunkach międzynarodowych, choć nieporównywalne, gdyż zbudowane wokół różnych pojęć i przy użyciu innego języka, faktycznie nie są teoriami rywalizującymi. Skoro bowiem posługujemy się innym *językiem* w obrębie paradygmatu, to nie można stwierdzić, że np. liberalizm jest nie-spójny. Nie oznacza to jednak, że modele bądź pojęcia wypracowane przez liberalizm są niemożliwe do zastosowania przez badacza, który jako punkt wyjścia przyjmuje podejście konstruktywistyczne. Co więcej, najczęściej okazuje się, że podejścia te nie wykluczają się wzajemnie, gdy są zastosowane do badania konkretnych zjawisk, nie pozostają w oderwaniu od obserwowanej rzeczywistości [Laudan 1996: 10], a próba analizy z punktu widzenia różnych podejść daje pełniejszy obraz badanego zjawiska i przybliża nas do zrozumienia jego natury⁷. Ważne jest zatem, *czy*, a nie *w jaki sposób* powiększa się zasób wiedzy pozwalający rozumieć zjawiska.

Możliwość wyjścia poza ograniczenia, jakie nakłada prowadzenie badań na podstawie metod i narzędzi dostarczanych wyłącznie przez jeden paradygmat, co zaproponował Laudan, z pewnością stanowi intelektualne wyzwanie, ale najczęściej konfrontacja różnych podejść teoretycznych prowadzi do redefinicji paradygmatu, tak by nadać mu nieco inny kształt i by mógł sprostać wyzwaniom stawianym przez konkurencyjne podejścia. Jednak połączenie doświadczeń i wniosków, jakie pojawiły się w efekcie prowadzonych badań w ramach różnych paradygmatów, oraz uwzględnienie ich w wynikach nie oznacza, że następuje połączenie różnych tradycji badawczych w jeden model teoretyczny uwzględniający różne podejścia. Ponadto, jak uważają Katzenstein i Sil, choć tego rodzaju działania z pewnością wzbogacają dyscyplinę, to nie można mówić o faktycznym postępie, ale raczej o serii korekt nieprowadzących do faktycznej zmiany, lecz do ugruntowania (w wyobrażeniu zwolenników poszczególnych paradygmatów) pozycji danego podejścia [Sil, Katzenstein 2010b: 8]. W skrajnej formie prowadzi to do sytuacji, gdy w obrębie paradygmatu funkcjonują dwa (lub więcej) wykluczające się modele, z których korzystamy w zależności od tego, czy uda nam się odpowiednio wpasować rzeczywistość w uproszczony model.

⁷ Można w tym przypadku, podobnie jak Laudan, przytoczyć opinię P. Feyerabenda, którego zdaniem wybór między poszczególnymi teoriami jest raczej „kwestią smaku” niż racjonalnie podjętą decyzją. Jakkolwiek z ostrożnością należy traktować „anarchizm teoretyczny” postulowany przez tegoż autora, zakładający prowadzenie z rozmachem badań, bez ograniczeń narzucanych przez struktury i metody, gdyż w efekcie zastosowania takiego podejścia trudno będzie ocenić wyniki naszych poszukiwań, jak również słuszność zastosowanych narzędzi i metod, co naraża nas na możliwość popełniania nieustannych błędów. P.K. Feyerabend, *Against Method*, Verso, London–New York 1975, s. 185 i nast.

John A. Vazquez na potwierdzenie tej tezy daje przykład dwóch stwierdzeń rozwiniętych przez neorealizm dotyczących kluczowego dla tego paradygmatu pojęcia wojny, które pozostają zarówno w sprzeczności wobec siebie, jak i podstawowych założeń realizmu. Włączenie w program badawczy dwóch modeli: „(1) wojna jest prawdopodobna, gdy potęga nie jest zrównoważona i jedna ze stron dominuje oraz (2) wojna jest prawdopodobna, gdy potęga jest relatywnie taka sama”, sprawia, że jeden z modeli musi działać w rzeczywistości, a jednocześnie potwierdza to siłę eksplanacyjną paradygmatu. Warto jednak zauważyć, że Vazquez z uznaniem odnosi się do tego rodzaju strategii przyjętej przez neorealizm, twierdząc, że ciągle zapożyczanie postulatów spoza neorealizmu świadczy o jego otwartości i uniwersalności, a wspomniana strategia pozwala badaczom na pełniejsze testowanie postulowanych modeli [Vazquez 1997: 901–902]. Ciągle jest to jednak testowanie w paradygmacie i *poprzez* paradygmat, a nie połączenie doświadczeń z wielu podejść teoretycznych.

Takie podejście prowadzi do kolejnego problemu wynikającego z bezrefleksyjnego podejścia do kwestii łączenia tradycji badawczych, jakim jest nadmierne upraszczanie złożonych problemów, tak by dało się je zanalizować z wykorzystaniem narzędzi i metod specyficznych dla danego paradygmatu. Ponadto zjawiska, które są dostrzegalne, ale których nie da się łatwo zanalizować, gdyż aparat pojęciowy na to nie pozwala, okazują się zbyt rozbudowane, by zastosować proponowane narzędzia i najczęściej znajdują się poza obszarem zainteresowania badaczy opowiadających się za wybranym paradygmatem. Trudno jednak znaleźć wyjaśnienie dla tego rodzaju działań, poza chęcią dopasowania badanych zjawiska do modelu i kanonu pojęciowego, co jednak nie gwarantuje właściwego zrozumienia badanej rzeczywistości.

Katzenstein i Sil, proponując eklektyzm analityczny, opierają się w dużej mierze na dorobku filozofii nauki, ale przede wszystkim tych badaczy, którzy próbowali znaleźć łącznik pomiędzy teorią a praktyką i obserwowaną rzeczywistością, który zdaniem np. Iana Shapiro, na którego m.in. powołują się wspomniani autorzy, został utracony na drodze nieustannego poszukiwania idealnego modelu teoretycznego. Shapiro, mówiąc o nauce oderwanej od rzeczywistości, sugeruje, że w wielu przypadkach teorie sprowadzają się do uproszczonych założeń, nawet jeśli założenia te nie są empirycznie weryfikowalne [Shapiro 2005: 3]. Ponadto stosowanie uproszczeń pozornie pozwala zrozumieć rzeczywistość, a najczęściej wraz z postrzeganiem świata poprzez zredukowane modele zachowań utrwała się negatywne zjawiska, zakłócając właściwą ocenę alternatywnych rozwiązań bądź kształtując preferencje w sposób zakłócający nieskrępowany wybór. Choć Shapiro przywołuje w tym przypadku teorie elit politycznych, których zwolennicy są przekonani o tym, że zamknęli w prostym modelu powszechnie funkcjonujący model zachowań politycznych, w efekcie tłumiąc aspiracje pozostających poza elitarnym kręgiem [Shapiro 2005: 4], to także w nauce o stosunkach międzynarodowych nie brak podobnych rozwiązań. Przykładem jest teoria demokratycznego pokoju, skonstruowana przez zwolenników neoliberalizmu i na potrzeby neoliberalizmu, pozornie łącząca postulaty ideologiczne (wolę utrzymania pokoju) z rzeczywistością możliwą do zanalizowania poprzez neutralne ideologicznie wskaźniki (liczba wojen).

Także sama nazwa dyscypliny, choć powszechnie przyjęta, budzi wątpliwości, narzucając określony model analizowania polityki światowej przez pryzmat relacji pomiędzy narodami, podczas gdy mało które podejście skupia się na koncepcji narodu jako kluczowej dla zanalizowania badanych zjawisk w skali globu bądź regionu. Tymczasem w wielu przypadkach to relacje pomiędzy narodami, a nie kalkulacja ekonomiczna, kształtują politykę zagraniczną państwa. Jest to też przykład potwierdzający tezę postawioną przez Shapiro o istniejącej przepaści pomiędzy teorią a praktyką i obserwowaną rzeczywistością. Dążenie do uproszczenia analizowanej rzeczywistości oraz tworzenie prostych i atrakcyjnych modeli wyjaśniania zjawisk sprawia, że wiele problemów zostaje w ten sposób sztucznie wykluczonych z analizy, mimo że pociąga to za sobą pojawienie się białych plam, nie zawsze dostrzeganych przez badaczy polityki światowej. Ponadto brak jest refleksji nad tym, jakie faktycznie skutki wywoła przedstawienie wyników badań prowadzonych w ten sposób, często bez głębszego zastanowienia nad tym, czy faktycznie wyniki te mają istotne znaczenie dla rzeczywistych problemów, z którymi muszą się zmierzyć uczestnicy polityki światowej [Sil, Katzenstein 2010b: 9].

Odwołanie się do filozofii nauki jako podstawowego źródła wskazówek, w jaki sposób budować relacje pomiędzy praktyką i teorią stosunków międzynarodowych oraz jak wyznaczyć granicę pomiędzy tym, co jest nauką, a tym, co do jej miana tylko pretenduje, może być jednak zawodne w przypadku teorii stosunków międzynarodowych. Przede wszystkim brakuje zgody odnośnie do podstaw nauki o stosunkach międzynarodowych, tj. tego, co stanowi o charakterze dyscypliny, co sprawia, że filozofia nauki na niewiele się zda, gdy nie ma wyraźnie określonego obszaru. Ponadto, jak zauważają Nuno Monteiro i Keven Ruby, sama filozofia nauki pogrążyła się w sporach co do tego, jakie podejście jest właściwe do prowadzenia dociekań naukowych oraz natury nauki jako takiej [Monteiro, Ruby 2009a: 16]. Patrick Thaddeus Jackson zauważa jednak, że stwierdzeniu, iż nie dążymy do poszukiwania uniwersalnych podstaw dla naszych badań w obszarze nauki o stosunkach międzynarodowych, powinna towarzyszyć wyraźna deklaracja, do jakich podstaw się odwołujemy, by nie pozostawiać wątpliwości odnośnie do rzekomo neutralnej postawy badawczej [Jackson 2011: 190].

Zrozumienie świata to zrozumienie języka, w którym został on przedstawiony, a przede wszystkim zrozumienie procesu lingwistycznego, który doprowadził do tego, że mamy określone wyobrażenie o rzeczywistości. Dlatego też należy porzucić mrzonki o możliwości wyrwania się z ograniczeń, jakie nakłada na nas język, ale trzeba starać się zrozumieć, jakie reguły nim rządzą i jakich konwencji językowych używamy, w ramach przyjętego paradygmatu, by funkcjonować w określonej rzeczywistości [Shapiro 2005: 5]. To, co proponuje Shapiro, nie przybliży nas do zrozumienia badanych zjawisk, ale raczej skazuje na bezustanne wątpliwości, czy pod właściwym kątem zbadaliśmy określone zjawisko, czy naszych ocen nie zdeterminowały wcześniejsze doświadczenia, czy właściwie uchwyciliśmy kontekst. Warto podkreślić, że teza o konieczności poznania samego siebie, bo tak należy rozumieć postulat dokładnej

analizy języka, w którym formułowane są wnioski oraz opis rzeczywistości, sięga *Dialogów* Platona i rozważań nad niemożnością zrozumienia natury ludzkiej.

Eklektyzm analityczny proponuje odwrócenie schematu prowadzenia badań stosunków międzynarodowych poprzez skupienie się na tym, w jaki sposób zjawiska polityki globalnej są doświadczane i rozumiane przez jej uczestników, nie upraszczając ich tak, by pasowały do założeń określonego podejścia badawczego. Tym samym pozbywamy się balastu, jakim obciążają nas poszczególne paradygmaty, gdzie zawsze punktem wyjścia będzie określony zespół założeń, postulujący istnienie określonych zjawisk i procesów, a jednocześnie odmawiając innym ich roli w kształtowaniu polityki światowej. Najważniejszym przykładem na potwierdzenie takiej tendencji jest umiejscowienie pojęcia „państwo” w podstawowych paradygmatach funkcjonujących w nauce o stosunkach międzynarodowych. Połączenie koncepcji suwerenności i państwowości, jakie nastąpiło w ramach paradygmatu realistycznego, spowodowało, że państwo jako zjawisko i pojęcie, którego cechy są przyjęte *a priori*, stało się jedynym nośnikiem suwerenności. Suwerenność jednak nie zawsze była tożsama z państwowością i nawet w ramach porządku westfalskiego, którego zasady zostały powszechnie zaakceptowane, jak zauważa D.E. Paul, istniały również państwa niesuwerenne, które mimo braku atrybutu suwerenności nie przestawały być państwami [Paul 1999: 230]. Język realizmu, podstawowy w nauce o stosunkach międzynarodowych, sprawił, że „gorset suwerenności”, narzucony przez realizm, ograniczył naszą zdolność dostrzegania różnorodności i dynamiki systemu międzynarodowego [Little, Buzan 2001: 25], który w wielu sferach odbiega od założeń, jakie przyjął realizm⁸.

EKLEKTYZM ANALITYCZNY *CONTRA* PLURALIZM METODOLOGICZNY

Jakie argumenty przemawiają za eklektyzmem analitycznym? Przede wszystkim praktyczne, gdyż zamknięcie się w ramach jednego paradygmatu z pewnością może doprowadzić do jego pełniejszego rozwoju, ale z drugiej strony odbywa się to kosztem pominiętych w analizie kwestii, które choć nie pasują do przyjętych założeń, mogą jednak wzbogacić nasze wnioski. Drugi powód, dla którego warto zwrócić się w stronę eklektyzmu analitycznego, stanowi jego praktyczny wymiar, gdyż wyjście poza ograniczenia, jakie nakładają poszczególne paradygmaty, zwiększa szansę na wypracowanie spójniejszego, a jednocześnie nieuproszczonego modelu. Ponadto wskutek rozwoju badań prowadzonych w ramach postulatów głoszonych przez eklektyzm pojawi się większa liczba postulatów o charakterze teoretycznym, które wreszcie będzie można porównać ze sobą, wykorzystując kryterium ich relacji z rzeczywistością oraz znaczenia praktycznego dla uczestników polityki światowej. Tym samym powrócimy do podstaw nauki o stosunkach międzynarodowych, która

⁸ Patrz np. P. Frankowski, *One World and Many Orders?* [w:] *Order and Disorder in the International System*, S.F. Krishna-Hensel (red.), Ashgate, Aldershot 2010, s. 97–115.

przede wszystkim powinna zapewniać narzędzia dla zrozumienia obserwowanych zjawisk przez uczestniczących w nich aktorów, a nie wyjaśnienia poprzez ideologicznie podbudowane podejście badawcze w sposób akceptowalny i zadowalający dla zwolenników określonego podejścia. Nie powinno to jednak sprowadzać się wyłącznie do utylitarnego traktowania badań w obrębie nauki o stosunkach międzynarodowych, bowiem zbyt dosłowna interpretacja postulatu wysuniętego przez Shapiro, aby zejść na ziemię, „zamiast szybować w chmurach teoretycznych rozważań”, spowoduje, że miast rozważać wiele problemów w ramach jednego paradygmatu, zaczniemy badać jeden problem, analizując go z perspektywy różnych podejść. Eklektyzm analityczny postuluje, by zachować niezbędną równowagę pomiędzy całkowitym oderwaniem od badanej rzeczywistości a zaangażowaniem, zakłócającym prawidłową ocenę zjawisk.

Teorie rozważające istotne kwestie muszą się bowiem opierać na rzeczywistości, w przeciwnym razie pozostają tylko teoriami bądź postulatami, niepoddanymi weryfikacji. Katzenstein i Sil uważają, że odniesienia do rzeczywistości, które pojawiają się w obrębie modeli przypisanych do różnych paradygmatów, pozwalają na rekonceptualizację wyników badań i w efekcie znalezienie wspólnej płaszczyzny łączącej badane zjawiska. Dzięki takiemu zabiegowi możliwe staje się oddzielenie postulatów o charakterze metateoretycznym od subiektywnej interpretacji wydarzeń, ponieważ kiedy rozbijemy konkurujące paradygmaty na zbiór połączonych ze sobą modułów analizujących rzeczywistość, okaże się, że wiele z nich uda się ze sobą porównać. To z kolei pozwoli na porównanie, a jednocześnie scalenie elementów analitycznych, które w poszczególnych paradygmatach zajmują różną pozycję [Sil, Katzenstein 2010b: 15]. Także w tym przypadku podnoszony problem nieporównywalności paradygmatów wydaje się przesadnie akcentowany, skoro bowiem, jak wskazano powyżej, w obrębie jednego paradygmatu mogą funkcjonować sprzeczne modele, to taka sama sytuacja nie musi uniemożliwić uzyskania zadowalających wyników.

Eklektyzm analityczny, w odróżnieniu na przykład od szkoły angielskiej, nie stawia sobie za cel stworzenia teoretycznej syntezy dotychczasowych osiągnięć bądź też poszukiwania takiego rozwiązania, które odwoływałoby się do modelu istniejącego w obrębie jednego paradygmatu. Podstawowym założeniem jest zaakceptowanie faktu, że pojedyncze paradygmaty w nauce o stosunkach międzynarodowych, nawet w bardzo szerokim ujęciu, nie są w stanie w pełni uchwycić badanego zjawiska. Nie oznacza to jednak, że należy badać wszystko i wszystko jest istotne dla zrozumienia rzeczywistości, bowiem takie podejście miałyby znamiona beładnej, a przede wszystkim bezcelowej analizy. Przeciwnie, eklektyzm analityczny stoi na stanowisku, że poszczególne teorie i paradygmaty nie tylko wnoszą wiele do zrozumienia zjawisk, i nie można ich po prostu odrzucić, ale także podkreśla fakt, że w wielu przypadkach zawierają istotne spostrzeżenia, które należy uwzględnić, badając złożone zjawiska społeczne. Jednocześnie, jak przyznają Katzenstein i Sil, możliwe jest, że tak wnikliwe spostrzeżenia nie byłyby możliwe, gdyby badacze nie działali w ściśle określonym paradygmacie [Sil, Katzenstein 2010b: 16–17]. Oznacza to tym samym przyznanie, że w badaniach prowadzonych przy zastosowaniu postulatów eklektyzmu analitycz-

nego dopuszczalna jest sytuacja, w której istotne elementy badanego zjawiska nie zostaną uchwycone. Dlatego też eklektyzm analityczny funkcjonuje jako agregator paradygmatów, łączący i grupujący wyniki analiz przeprowadzonych w ramach poszczególnych podejść oraz wykorzystujący je do pogłębiania wiedzy o badanych zjawiskach, by w sposób maksymalnie efektywny połączyć to, co zostało sztucznie rozdzielone. Jednocześnie eklektyzm analityczny nie postuluje syntezy wyników w celu stworzenia jednolitej podstawy dla rozwiązywania różnych problemów, ale dążenie do poszukiwania zbieżności między podejściami w ramach badanego zjawiska. Podobny postulat stawia również Jeffrey Checkel, którego zdaniem liczba teorii stosunków międzynarodowych osiągnęła już masę krytyczną, co sprawia, że pojawia się konieczność budowania mostów między podejściami, tak by osiągnąć użyteczne rezultaty [Checkel 2012: 233–234].

Mogłoby się zatem wydawać, że eklektyzm analityczny w niczym nie odbiega od prostego w swoim założeniu podejścia zakładającego stosowanie wielu metod w celu osiągnięcia pożądaných wyników. Zasadnicza różnica polega jednak na tym, że w przypadku stosowania wielu metod jednocześnie działamy wielotorowo, osiągając jednak rezultaty akceptowalne w ramach przyjętego paradygmatu. Logika eklektyzmu analitycznego sprowadza się do elastyczności w doborze narzędzi, ale przede wszystkim do poszukiwania związków pomiędzy modelami wypracowanymi przez różne podejścia. Przyjęcie takich założeń pozwala odróżnić badania prowadzone wielotorowo od racjonalnie skonstruowanego modelu badań bazującego na osiągnięciach wielu paradygmatów. Jednak, odwołując się do eklektyzmu analitycznego, można w prosty sposób dać się uwieść obietnicy, jaką daje pluralizm metodologiczny, oferujący wiele równie atrakcyjnych rozwiązań problemu, bez głębszej analizy badanego zjawiska.

Andrew Moravcsik uważa, że pluralizm w nauce o stosunkach międzynarodowych nie jest niczym innym jak pragmatycznym dążeniem do stworzenia syntetycznej teorii odrzucającej te elementy poszczególnych paradygmatów, które niewiele wnoszą do zrozumienia rzeczywistości międzynarodowej, a jedynie niepotrzebnie zaciemniają obraz analizowanego zjawiska. Jego zdaniem nauka o stosunkach międzynarodowych i stosowane w jej obrębie podejścia są jedynie narzędziem do generowania wiedzy o związkach przyczynowo-skutkowych i tylko z tego punktu widzenia można ocenić przydatność poszczególnych metod. Zatem, jeśli w efekcie ich zastosowania zwiększa się zakres zrozumienia badanego zjawiska, ocena danego podejścia będzie pozytywna [Moravcsik 2003: 133]. Jeśli jednak, prowadząc badania, dążymy jedynie do potwierdzenia założeń przyjętego paradygmatu, a metody i środki są celem, nie zaś sposobem zdobywania wiedzy, to z góry można ocenić takie działania jako nieprzydatne.

Z kolei Yosef Lapid, próbując określić stan nauki o stosunkach międzynarodowych, przestrzega przed różnymi obliczami pluralizmu, który może przybierać wiele form, maskując faktyczne zamiary badacza odwołującego się do podejścia pluralistycznego [Lapid 2002: 1–15]. Jednocześnie przywołuje typologię zaproponowaną przez Richarda Bersteina, który dostrzegając niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą postmodernizm i wielość interpretacji, wyróżnił cztery typy pluralizmu. Pierwszy

z nich odwołuje się do metafory fortecy – zakładamy wielość podejść i perspektyw, ale nie ma możliwości znalezienia wspólnego języka między nimi. Typ drugi to „pluralizm rozrywający”, który dzięki istnieniu wielu silnych idei, działających odśrodkowo, uniemożliwia prowadzenie dyskusji poza wąską grupą, dla której wspólny mianownik stanowią uprzedzenia, a nie zbliżone postulaty. Istnieje również pluralizm polemiczny, którego prawdziwym celem nie jest wysłuchanie innych argumentów, ale wykorzystanie pluralizmu jako broni ideologicznej. Nie należy także zapominać o pluralizmie defensywnym, który sprowadza się do zaakceptowania, że inni badacze mogą mieć różne poglądy, przy jednoczesnym założeniu, że niczego wartościowego nie można się od nich nauczyć. Ostatnim typem wyróżnionym przez Bernsteina jest tzw. nieudolny pluralizm (faktycznie niebędący pluralizmem), a stosujący to podejście badacze bezrefleksyjnie dobierają pasujące im elementy z różnych podejść, co zdaniem Bernsteina można zakwalifikować jako prowadzone w sposób niedbały i powierzchowny „kłusownictwo intelektualne”, w którym przejmowanie wniosków z różnych paradygmatów odbywa się bez względu na fakt, iż są one sprzeczne⁹ [Bernstein 1992: 335].

Eklektyzm analityczny sytuuje się między postulatami zwolenników pluralizmu paradygmatycznego i badaczy opowiadających się za syntezą, jak Andrew Moravcsik. Stosując to narzędzie, świadomie przyznajemy, że synteza nie jest osiągalna, ale również całkowity pluralizm nie pozwala na wyciągnięcie przydatnych wniosków. Aby jednak dokładnie podkreślić różnice pomiędzy eklektyzmem analitycznym a innymi strategiami prowadzenia badań, Katzenstein i Sil wskazują na trzy postulaty badawcze charakterystyczne dla tego ujęcia. Przede wszystkim eklektyzm analityczny skupia się na problemach, które są pochodnymi złożonej rzeczywistości, interesującymi zarówno praktyków, jak i teoretyków stosunków międzynarodowych. Tym samym nie ma mowy o wypełnianiu luki w literaturze w obrębie jednego paradygmatu, ale chodzi o zanalizowanie problemów, które pozostają poza obszarem zainteresowania poszczególnych paradygmatów, a są zanalizowane w ramach innych paradygmatów. Takie podejście wymaga wykroczenia poza granice paradygmatów oraz poszukiwania i wskazania tych zjawisk, które są *istotne* dla zrozumienia rzeczywistości polityki światowej.

Drugi element charakteryzujący eklektyzm analityczny to postulat skupienia się na procesach, które przecinają różne poziomy analizy oraz wykraczają poza tradycyjny podział na czynniki ideologiczne, materialne i poznawcze kształtujące rzeczywistość międzynarodową [Bernstein 1992: 21]. Jest to wezwanie do rezygnacji z redukcjonizmu, który dominuje obecnie w badaniach, i dążenia do wskazania podstawowego czynnika sprawczego będącego źródłem badanych zjawisk. Dlatego też istotne jest uwzględnienie faktu, że działania podejmowane w polityce światowej, zarówno przez

⁹ Wspomniana klasyfikacja została przedstawiona przez R. Bernsteina w 1988 roku podczas wykładu na spotkaniu American Philosophical Association, którego był on wówczas przewodniczącym.

jednostki, jak i grupy, w każdym badanym przypadku są uwarunkowane innymi przesłankami i nie ma uniwersalnego wyjaśnienia dla badanych zjawisk.

Trzeci postulat zwolenników eklektyzmu analitycznego dotyczy stworzenia teorii lub narracji, które będą zawierały element praktyczny i dzięki temu wzbogacą dyskurs między praktykami polityki światowej. W ten sposób uniknie się pustostłowa teoretycznego, które nie prowadzi do zrozumienia polityki światowej, lecz sprowadza się do budowania coraz bardziej skomplikowanych modeli, niezrozumiałych dla tych, którzy na co dzień mają do czynienia z polityką. Zamiast więc tworzyć model, a następnie upraszczać go tak, by mógł być zrozumiany, co najczęściej sprowadza się do nadmiernej symplifikacji założeń i wniosków, należy budować taką wiedzę, której immanentną część będą stanowić elementy zrozumiałe dla praktyków. Jednocześnie należy pamiętać, by analiza przeprowadzona w ramach założeń eklektyzmu analitycznego zawierała element dialogu pomiędzy środowiskiem naukowym a praktykami i tym samym nie była tylko zbiorem wskazówek, którym instytucje kształtujące środowisko międzynarodowe powinny się podporządkować [Sil, Katzenstein 2010a: 417].

STRATEGIA BADAWCZA EKLEKTYZMU ANALITYCZNEGO

Zwolennicy eklektyzmu analitycznego nie stawiają sobie za cel dostosowania określonego paradygmatu do rzeczywistości poprzez zapożyczenie metod wypracowanych w innych podejściach i nie postulują powstania konstruktywistycznej wersji neorealizmu, w której utrzymano by podstawowe założenia podejścia i dodano narzędzia i wnioski wypracowane w ramach innych paradygmatów. Oprócz postulatu prowadzenia badań na styku najważniejszych paradygmatów eklektyzm analityczny proponuje także zabieg, który wydaje się wymierzony w tych, którzy walczą o tożsamość nauki o stosunkach międzynarodowych, czyli wykroczenie w swoich próbach zrozumienia analizowanych zjawisk poza paradygmaty i zwrócenie się także ku metodom komparatystycznym, ale także ku ekonomii, psychologii, socjologii czy geografii [Sil, Katzenstein 2010b: 36–37]. W ten sposób eklektyzm analityczny staje się raczej strategią badawczą niż kolejną wielką „teorią wszystkiego”, a granice tej strategii wyznaczone są przez zakres badanego problemu, a nie przyjęty paradygmat.

Model analizy proponowany przez eklektyzm analityczny skupia się na dwóch rodzajach relacji funkcjonujących w polityce światowej: (1) pomiędzy uczestnikami jednostkowymi a uczestnikami zbiorowymi oraz (2) strukturami materialnymi i ideowymi tworzącymi określony kontekst, w ramach którego uczestnicy ci kształtują swoje preferencje i dążą do ich realizacji [Sil, Katzenstein 2010b: 37]. Tak szeroki zakres pola badawczego wymusza jednak pewne ograniczenia na badaczach, którzy muszą pójść na kompromis, by dojść do użytecznych wniosków. Jest to także przyznanie, że metoda ta, podobnie jak i inne, nie prowadzi do pełnego zrozumienia polityki światowej, ale jedynie przybliża nas do tego. Aby przeprowadzić skuteczną analizę określonego zjawiska, należy się zatem skupić na dwóch rodzajach czynników

sprawczych: (1) w jaki sposób uwarunkowania zewnętrzne kształtują percepcję interesów, możliwości i zasoby uczestników polityki światowej oraz ograniczenia, jakie przed nimi stoją?; (2) w jaki sposób są kształtowane uwarunkowania zewnętrzne, w wyniku ich zmiany bądź podtrzymywania, przez uczestników polityki światowej realizujących obrane preferencje?

Pytanie, jakie powinien stawiać badacz stosujący kryteria eklektyzmu analitycznego odnośnie do analizowanego zjawiska, powinno dotyczyć istotności badanego problemu jako określonego zjawiska, któremu, w zależności od przyjętego paradygmatu, nadaje się różny wymiar i znaczenie, a nie wagi tego zjawiska z punktu widzenia danego paradygmatu. Tym samym badania ukierunkowane problemowo powinny dotyczyć *zrozumienia problemu*, a nie *wyjaśnienia* w ramach jednego paradygmatu. Ponadto za wyborem eklektyzmu analitycznego przemawiają głównie przesłanki praktyczne, bowiem, jak zauważa F. Kratochwil, nie można czekać, aż pojawi się jedna „prawdziwa” teoria [Kratochwil 2011: 201]. Nie bez znaczenia jest także fakt, że ślepe zaufanie do narzędzi i założeń jednego paradygmatu rzadko daje pożądane rezultaty, z wyjątkiem sytuacji, w której celem postawionym przez badacza jest zbadanie takiego zjawiska, które potwierdza tylko przyjęte wcześniej założenia [Kratochwil 2011: 201]. Połączenie wielu podejść, przy jednoczesnym uświadomieniu sobie tego, jakie możliwości i ograniczenia są z nimi związane, daje szansę na pełniejsze zrozumienie polityki światowej.

Kolejny argument za eklektyzmem analitycznym stanowi fakt, że badając zjawiska z obszaru stosunków międzynarodowych, nigdy nie będziemy mieć pełnej wiedzy o badanym zjawisku oraz interakcjach, które doprowadziły do jego zaistnienia bądź pojawiły się za jego przyczyną. Dlatego też wybór eklektyzmu jest pragmatyczny, bez odwoływania się do ideologii bądź próby zastosowania jednej, doskonałej teorii. Kratochwil wskazuje, że trzeba zrezygnować z założenia, iż przydatna i uprawomocniona wiedza jest tworzona tylko na podstawie logicznego przedstawienia zależności. Jego zdaniem należy zaakceptować fakt, że wiedza, którą dysponujemy i tworzymy, jest wstępna, a nasze wyobrażenie o właściwie obranym toku rozumowania trzeba traktować wyłącznie jako zakład, w którym mamy duże szanse na wygraną [Kratochwil 2011: 210]. Tworzymy zatem uprawdopodobniony system oczekiwań odnośnie do tego, jak będzie przebiegać rozwój obserwowanego zjawiska bądź też jakie czynniki nim sterują, nie mając nigdy całkowitej pewności. Jednakże poruszanie się na granicy wielu paradygmatów i czerpanie z doświadczeń wielu szkół maksymalizuje nasze szanse na pełniejsze zrozumienie badanej rzeczywistości, a choć wyniki i sposób tworzenia wiedzy nie będą mieścić się kanonie poszczególnych paradygmatów, to jednak w efekcie otrzymamy użyteczne rozwiązanie, pomimo niezachowania wymaganej przez paradygmaty „czystości”.

EKLEKTYZM ANALITYCZNY – METODA NIE DLA WSZYSTKICH

Warto się zastanowić, jakie niebezpieczeństwa dla badacza niesie ze sobą przyjęcie założeń eklektyzmu analitycznego. Przede wszystkim można wpaść w pułapkę, jaką jest chęć zbudowania jednej, wielkiej teorii obejmującej wszystkie paradygmaty, łączącej podejścia teoretyczne w taki sposób, że w praktyce będzie miało to niewiele wspólnego z rzeczywistością. Taki błąd popełnili na przykład zwolennicy konstruktywizmu, a w szczególności czołowy przedstawiciel tego nurtu Alexander Wendt, rozważający obecnie kwantowe podejście do stosunków międzynarodowych. Argumentuje on, że każdy uczestnik stosunków międzynarodowych ma wystarczającą wiedzę (świadomą bądź też nie), by odwzorować system międzynarodowy w swoim umyśle¹⁰. Takie podejście świadczy o tym, że Wendt z pewnością przyjął postulat Feyerabenda o konieczności prowadzenia rozważań teoretycznych „z rozmachem”, ale wydaje się, że ów rozmach prowadzi do dość zaskakujących rezultatów – jak rozważania nad antropocentrycznym postrzeganiem suwerenności, w których badacz dowodzi, że brak dyskusji o roli UFO w stosunkach międzynarodowych jest przykładem na to, jak bardzo państwa boją się utraty swojej suwerenności [Wendt, Duvall 2011: 607–633]. Wendt dowodzi, że istnieje luka w literaturze, którą warto zapełnić, ale zapomina o tym, że być może istnieje jakiś ważny powód, dla którego mamy do czynienia z taką luką – kompletne oderwanie od rzeczywistości tego rodzaju badań.

Kolejnym wyzwaniem dla zwolenników eklektyzmu analitycznego może być brak możliwości przełożenia na język poszczególnych paradygmatów określonych pojęć bądź spostrzeżeń dotyczących obserwowanych zjawisk. Można mieć jednak wątpliwości, czy jest to problem faktycznie istotny, czy też nadmiernie akcentowany, jako „zaporą” mająca chronić przed niepotrzebnym przemieszczaniem się między paradygmatami. Przyjmując podejście zaproponowane przez eklektyzm analityczny, a jednocześnie mając w pamięci uwagi Feyerabenda, że wybór poszczególnych elementów jest wyłącznie kwestią smaku, a nie racjonalną decyzją, możemy się zdecydować na model badania *a la carte* i skomponować własną perspektywę, która wykorzystując efekt synergii, może dać zaskakująco pozytywne efekty. Nie jest zatem istotny problem przystawalności gramatyk poszczególnych paradygmatów, ale zachowanie procesu komunikacji.

Kluczowym problemem wydają się jednak rezultaty badań prowadzonych na bazie założeń eklektyzmu analitycznego. Jeśli bowiem przyjmujemy, że studium jednego zjawiska przy użyciu narzędzi dostarczonych przez różne paradygmaty jest celem samym w sobie, tj. na podstawie zgromadzonych wyników nie powinniśmy rozpoczynać kolejnych badań, by nie dać się zwieść podobieństwu badanych zjawisk, możemy dojść do wniosku, że eklektyzm analityczny służy wyłącznie zanalizowaniu istniejących

¹⁰ Zob. A. Wendt, *Flatland: Quantum Mind and the International Hologram* [w:] *New Systems Theories of World Politics*, M. Albert, L.-E. Cederman, A. Wendt (red.), Palgrave Macmillan, Basingstoke 2010, s. 279–311.

zjawisk, a przy tym nie ma żadnej wartości predyktywnej. Paradoksalnie tak właśnie jest, ale nie świadczy to o słabości podejścia, ale o konieczności redefinicji koncepcji prowadzenia badań naukowych, których celem powinna być produkcja wiedzy i głębsze zrozumienie badanego zjawiska, a nie potwierdzenie przydatności obranego podejścia. Powszechność badań jakościowych prowadzonych przy wykorzystaniu bardzo wąskiego wyboru studiów przypadku sprowadza się bowiem do podejścia, według którego można udowodnić każdą tezę i obronić założenia wybranego paradygmatu, wybierając odpowiednie studium przypadku [Moravcsik 2010: 29].

Słabości, jakie można wskazać w eklektyzmie analitycznym, to przede wszystkim brak kryteriów oceny osiągniętych wyników, gdyż jest to metoda, która odżegnuje się od bazowania na przyjętych z góry modelach i standardach prowadzenia badań. Zwrócenie się ku wielu metodom sprawia, że pojawia się pokusa nadmiernie elastycznego podejścia w prowadzeniu badań i odrzucania tych rozwiązań bądź narracji, które z różnych względów nie odpowiadają badaczowi. Zatem eklektyzm analityczny może funkcjonować jako „wymówka” dla badaczy bez odpowiedniego przygotowania teoretycznego, którzy w sposób niepełny poznali zalety i wady poszczególnych podejść. W efekcie eklektyzm analityczny wymaga od badacza dużej samodyscypliny oraz świadomości istnienia konkurujących założeń, instrumentów i metod prowadzenia badań, a także celów, jakie stawiają sobie poszczególne podejścia teoretyczne. Bezkrytyczne i pobieżne przejmowanie wyników badań osiągniętych w ramach poszczególnych paradygmatów pod szyldem eklektyzmu analitycznego nie prowadzi bowiem do wartościowych wyników, a jedynie dezawuuje postulaty stawiane przez eklektyzm analityczny. W ramach poszczególnych paradygmatów nieprzypadkowo pojawiają się określone narracje i należy pamiętać, że „teoria jest zawsze *dla* kogoś i *dla* jakiegoś celu” [Cox 1981: 128].

Brak kryteriów, zgodnie z którymi można ocenić wysiłki badawcze podejmowane w ramach podejścia proponowanego przez eklektyzm analityczny, wydaje się najpoważniejszym problemem, z jakim musi zmierzyć się badacz wykorzystujący to podejście. Należy jednocześnie pamiętać, że kryteria zastosowane w poszczególnych paradygmatach są użyteczne tylko dla badań prowadzonych w obrębie danego paradygmatu, gdyż jak wskazano wcześniej, nie istnieje jedna uniwersalna metoda bądź słownik pojęć i metod badania stosunków międzynarodowych. D.A. Lake podkreśla, że próba stworzenia jednego słownika pojęć wymaga, aby określić cztery niezbędne elementy polityki: podmioty analizy, ich interesy, naturę interakcji zachodzących pomiędzy jednostkami oraz stopień ich instytucjonalizacji. Zrozumienie, w jaki sposób interesy poszczególnych uczestników polityki światowej są realizowane poprzez interakcje z innymi aktorami polityki, stanowi, zdaniem Lake’a, klucz do stworzenia leksykonu wspólnych pojęć dla analizy polityki światowej [Lake 2011: 472–473]. Istotne jest również to, że eklektyzm analityczny, sytuując się na granicach paradygmatów, które nie zawsze są wyraźnie określone, wraz z tym, jak – stosownie do rozwoju paradygmatu – poszerza się jego obszar, pozwala na wskazanie punktów łączących poszczególne paradygmaty. Ma to szczególnie istotne znaczenie praktyczne, bowiem

zamiast debat intraparadygmatycznych, które toczą się w obrębie poszczególnych podejść, można się skupić na problemach faktycznie istotnych dla praktyki politycznej.

PODSUMOWANIE

Postulat prowadzenia badań z wykorzystaniem kryteriów eklektyzmu analitycznego to przede wszystkim próba odwrócenia niekorzystnego trendu, jakim jest prowadzenie badań nad problemami generowanymi przez same paradygmaty. Przyjęcie założenia np. o uniwersalności teorii ról, liberalnym wyjaśnieniu zjawiska wojny, znaczeniu państwa z perspektywy *gender studies* czy roli konstrukcji tekstu w polityce zagranicznej, by wymienić tylko kilka przykładów, z pewnością jest interesujące dla podejmującego wysiłek badawczy naukowiec, ale cel tych dociekań, w większości przypadków, polega na potwierdzeniu słuszności przyjętych w obrębie danego paradygmatu hipotez.

Kratochwil proponuje, by rozpoczynać badania od zidentyfikowania problemu, następnie zastanowić się, jakich narzędzi należy użyć, aby w sposób efektywny poznać dane zjawisko, a następnie zrozumieć [Kratochwil 2003: 128]. Taką możliwość daje właśnie eklektyzm analityczny. Nadmierne skupienie się na poszukiwaniu idealnego paradygmatu, który odpowiada naszym przekonaniom, a następnie znalezienie problemu, który udałoby się rozwiązać przy użyciu narzędzi proponowanych przez dane podejście, jest wątpliwą strategią i niewiele wnosi do poznania rzeczywistości. Jednak odrzucenie postulatów o konieczności funkcjonowania jednej pełnej teorii nie oznacza, że istnienie wielu podejść badawczych stanowi zjawisko negatywne, a konfrontacja postulatów stawianych przez ich zwolenników faktycznie daje szansę na pełniejsze zrozumienie badanych zjawisk [Nau 2011: 487]. Tym niemniej podstawowym zadaniem, jakie stoi przed badaczem próbującym swoich sił w nauce o stosunkach międzynarodowych, jest zaprzestanie bezcelowych poszukiwań ostatecznej i całościowej teorii stosunków międzynarodowych. Zamiast tego należy się skupić na „produkcji wiedzy” o polityce światowej, czerpiąc z wielu podejść w sposób wyważony i przemyślany. Poszukiwanie jednej teorii, prawdziwie „naukowej” to działanie jednocześnie nieprzemyślane i przynoszące efekty odmienne od zamierzonych [Monteiro, Ruby 2009b: 499–512].

BIBLIOGRAFIA

- Bauer, H., Brighi, E. 2009. *Introducing Pragmatism to International Relations* [w:] *Pragmatism in International Relations*, H. Bauer, E. Brighi (red.), Routledge, London–New York, s. 1–8.
- Bernstein, R.J. 1992. *The New Constellation: The Ethical-political Horizons of Modernity/Postmodernity*, MIT Press, Cambridge.
- Checkel, J.T., 2013. *Theoretical Pluralism in IR: Possibilities and Limits* [w:] *Handbook of International Relations*, W. Carlsnaes, T. Risse, B.A. Simmons, Sage Publications Ltd., London s. 22–241.

- Controversies in International Theory. Realism and Neoliberal Challenge*. 1995. Ch.J. Kegley Jr. (red.), Wadsworth Publishing, New York.
- Cox, R.W. 1981. *Social forces, states and world orders: beyond international relations theory*, „Millennium – Journal of International Studies”, vol. 10, no. 2, s. 126–155.
- Cox, R.W. 1992. *Towards a post-hegemonic conceptualization of world order: reflections on relevance of Ibn Khaldun* [w:] *Governance without government: order and change in world politics*, J.N. Rosenau, E.O. Czempiel (red.), Cambridge University Press, Cambridge, s. 132–159
- Feyerabend, P.K. 1975. *Against Method*, Verso, London–New York.
- Frankowski, P. 2010. *One World and Many Orders?* [w:] *Order and Disorder in the International System*, S.F.Krishna-Hensel (red.), Ashgate, Aldershot, s. 97–115.
- Hermann, M.C. 1998. *One Field, Many Perspectives: Building the Foundation for Dialogue*, „International Studies Quarterly”, vol. 42, no. 4, s. 605–624.
- Holsti, K.J. 1989. *Mirror, Mirror on the Wall, Which Are the Fairest Theories of All*, „International Studies Quarterly”, vol. 33, no. 3, s. 255–261.
- Jackson, P.T. 2011. *The Conduct of Inquiry in International Relations*, Routledge, London–New York.
- Kratochwil, F. 2003. *The Monologue of “Science”*, „International Studies Review”, vol. 5, no. 1, s. 123–153
- Kratochwil, F. 2011. *The Puzzles of Politics*, Routledge, London–New York.
- Lake, D.A. 2011. *Why “isms” Are Evil: Theory, Epistemology, and Academic Sects as Impediments to Understanding and Progress*, „International Studies Quarterly”, vol. 55, no. 2, s. 465–480.
- Lapid, Y. 2002. *Sculpting the Academic Identity* [w:] *D. Puchala, Visions of International Relations: Assessing an Academic Field*, D. Puchala (red.), University of South Carolina Press, Columbia, s. 1–15.
- Lapid, Y. 2003. *Through Dialogue to Engaged Pluralism: The Unfinished Business of the Third Debate*, „International Studies Review”, vol. 5, no. 1, s. 128–131.
- Laudan, L. 1996. *Beyond Positivism and Relativism. Theory, Method, and Evidence*, Westview Press, Boulder Co.
- Little, R., Buzan, B. 2001. *Why International Relations Has Failed as an Intellectual Project and What to Do About It*, „Millennium”, vol. 30, no. 1, s. 19–39.
- Łoś-Nowak, T. 2009. *Wyjaśnić czy interpretować? Dylematy i wyzwania czwartej debaty interparadygmatycznej*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, vol. 39, no. 1–2, s. 29–47.
- Monteiro, N.P., Ruby, K.G. 2009a. *IR and the false promise of philosophical foundations*, „International Theory”, vol. 1, no. 1, s. 15–48.
- Monteiro, N.P., Ruby, K.G. 2009b. *The promise of foundational prudence: a response to our critics*, „International Theory”, vol. 1, no. 3, s. 499–512.
- Moravcsik, A. 2003. *Theory Synthesis in International Relations: Real Not Metaphysical*, „International Studies Review”, vol. 5, no. 1, s. 123–153.
- Moravcsik, A. 2010. *Active Citation: A Precondition for Replicable Qualitative Research*, „PS: Political Science and Politics”, vol. 43, no. 1, s. 29–35.
- Nau, H. 2011. *No Alternative to “isms”*, „International Studies Quarterly”, no. 55, no. 2, s. 487–491.
- Paul, D.E. 1999. *Sovereignty, Survival and the Westphalian Blind Alley in International Relations*, „Review of International Studies”, vol. 25, no. 2, s. 217–231.
- Shapiro, I. 2005. *The Flight from Reality in the Human Science*, Princeton University Press, Princeton.
- Sil, R., Katzenstein, P.J. 2010a. *Analytic Eclecticism in the Study of World Politics: Reconfiguring Problems and Mechanisms across Research Traditions*, „Perspectives on Politics”, vol. 8, no. 2, s. 411–431.
- Sil, R., Katzenstein, P.J. 2010b. *Beyond Paradigms. Analytic Eclecticism in the Study of World Politics*, Palgrave Macmillan, London.
- Vazquez, J.A. 1997. *The Realist Paradigm and Degenerative versus Progressive Research Programs: An Appraisal of Neotraditional Research on Waltz’s Balancing Proposition*, „American Political Science Review”, vol. 91, no. 4, s. 899–912.

- Wendt, A. 2010. *Flatland: Quantum Mind and the International Hologram* [w:] *New Systems Theories of World Politics*, M. Albert, L.-E. Cederman, A. Wendt (red.), Palgrave Macmillan, Basingstoke, s. 279–311.
- Wendt, A., Duvall, R. 2008. *Sovereignty and the UFO*, „Political Theory”, vol. 36, no. 4, s. 607–633.
- Wight, M. 1960. *Why is there no international theory*, „International Relations”, vol. 2, no. 1, s. 35–48.
- Wight, M. 1966. *Western Values in International Relations* [w:] *Diplomatic Investigations, Essays in the Theory of International Relations*, H. Butterfield, M. Wight (red.), George Allen and Unwin, London, s. 89–131.

BIOGRAFIA

Dr **Paweł K. Frankowski**, adiunkt, Zakład Teorii Polityki i Metodologii Politologii, Wydział Politologii UMCS, Lublin. E-mail: pawel.frankowski@umcs.edu.pl.

ABSTRACT

This article provides an overview of analytic eclecticism as an alternative method in comparative studies and international relations. It presents methodological aspects of analytic eclecticism and goes on to answer two questions: what is an added value of analytic eclecticism, and what kind of possible pitfalls and problems could occur. This article proceeds in the following manner. First, it briefly reviews the literature regarding pragmatism, methodological pluralism, and analytic eclecticism. Part two discusses theoretical framework of this method, regarding formulated problems (wider in scope) and proposed research strategy adopted in this method. In part three I argue that, despite seemingly easiness to bound all paradigms and approaches, analytic eclecticism requires more than methodological pluralism, and alternative understanding of research. Moreover, this method cannot be adopted by the unskilled scholar, and must be carefully used, to avoid oversights and misleading simplifications.

Key words: pragmatism, analytic eclecticism, international system, levels of analysis, international relations theory, methodological pluralism

BIOGRAPHY

Paweł K. Frankowski, PhD, assistant professor, Department of Theory of Politics and Methods in Political Science, Faculty of Political Science, Maria Curie-Skłodowska University, Lublin. E-mail: pawel.frankowski@umcs.edu.pl.